

# Mercedresu, Kraj

Słońce wstaje będzie świecić każdemu tak samo  
Pan Bóg nie daje wszystkim równo co się budzą rano  
Niektórzy z nich woleliby się nigdy nie obudzić  
Tylko w snach mają dobrze cały dzień chcą już tam wrócić  
Jeden nie ma nic drugi na nic ma ochotę  
Bezsilność ma ich dwóch między kowadłem a młotem  
A źródła identyczne tylko skała całkiem inne  
Dla jednych niebotyczne coś to drugich małe figle  
I wszyscy narzekają nie narzekasz rodzisz zawieść  
To znaczy że masz dobrze a tu chciwość może zabić  
Każdy chce lepiej szybciej więcej ile mu się uda  
Do nachapania ręce nogi do drogi po trupach  
A głowy albo w chmurach albo ścięte na chodnikach  
Tych pierwszych nikt nie widzi o te drugie się potyka  
Nie zwraca nikt uwagi nawet jak się ktoś wywali  
Jak nie ma siły wstać inni będą na nim stali

Jak tu jest wiesz to sam widzisz to  
To Twój kraj  
Jak tu jest wiesz to sam żyjesz tu  
To Twój kraj

Noc jest blisko znowu będą rodzić się demony  
W ciemności można więcej większość zesła z jasnej strony  
Wtopieni w mrok czekają na okazję którą zgarną  
Światłowstręt mają już bo najciemniej pod latarnią  
Gwiazdy te na niebie nad gwiazdami na obcasach  
Świecą blado jak nadzieja tu i wciąż przygasa  
Bo płacz zagłuszy śmiech kiedy krzyk ciszę zabije  
Na stu przystanie trzech ale to i tak na chwilę  
A z góry za wysoko jest by widzieć co na zboczach  
Na krótki wzrok są okulary nie klapki na oczach  
I tak by nie widzieli bo tylko świecą oczami  
Nie widzą nawet tych co ich na ten szczyt zabrali  
Bo ręka rękę myje czyli ręka ręce płaci  
Czasami rękę gryzie nawet ten co wszystko straci  
Tych dużych nic nie ruszy mali ruszą śladem przynęt  
Postawią swoje karty tam gdzie otwarty kontynent